

LAWRENCE BLUM

University of Massachusetts, Boston

## FILOZOFIA I WARTOŚCI WIELOKULTUROWEGO SPOŁECZEŃSTWA\*

Wielu filozofów stroni od — zgodnego z duchem czasu — większego kulturalnego zróżnicowania uniwersyteckich programów nauki, to jest: zróżnicowania podyktowanego uznaniem także innych niż tylko zachodniej, tradycji intelektualnych. Wydziały filozofii realizujące interdyscyplinarne formy studiów, są często jednymi z ostatnich wprowadzających takie zmiany. Otóż postaram się dowieść, że respektowanie wielości kultur winno być widziane jako dobrodziejstwo dla filozofii.

Istnieją dwie możliwości włączenia filozofii w wychowawczą debatę nad różnorodnością kulturową. Jedna z nich dotyczy filozofii jako specyficznej intelektualnej dyscypliny oraz sposobu wyjaśnienia tej różnorodności, jej uzasadnienie i włączenie w ramach wykładu. Druga przedstawia filozofię jako ofertę całkowitej eksploracji kwestii wielokulturowości nie tylko w przypadku, gdy odnosi się ona do treści wykładu, lecz również gdy dotyczy roczników oraz uczelni jako wielorasowych i wielokulturowych wspólnot pobierających naukę. Istotne jest to, iż nie powinniśmy ograniczać się do wąskiej specjalizacji, lecz rozpatrywać filozofię jako dziedzinę odgrywającą istotną rolę w tworzeniu społeczeństwa, między innymi sprawiedliwego, opiekuńczego, otwartego i obywatelskiego, jak zostało to ostatnio określone w Carnegie Foundation Report: „Campus Life: In Search of Community”<sup>1</sup>. Ukazanie tej roli może również przekonać, że filozofia potrafi rozwijać się podejmując także problemy rasy, kultury i kwestie etniczne w wielu kursach z zakresu etyki, filozofii społecznej i filozofii polityki, czy także w wielu innych dziedzinach i działach filozofii. Chciałbym poświęcić się właśnie takiej analizie filozofii i wielokulturowej wspólnoty czasów obecnych.

<sup>1</sup> Carnegie Foundation For the Advancement of Teaching, „Campus Life: In Search of Community” (1990).

\* Lawrence Blum: *Philosophy and the Value of the Multicultural Community*. Pierwodruk w: „Teaching Philosophy” 14: 2, June 1991, University of Cincinnati.

Prezentując polskiemu czytelnikowi rozważania dotyczące rasizmu, antyrasizmu, pluralizmu i wielokulturowości występujących w amerykańskim środowisku akademickim, mamy nadzieję, że posłużą one nie tylko jako ilustracja określonego zjawiska kulturowego w USA, lecz także skłonią do zadumy nad naszymi problemami związanymi z podziałami ideowymi, religijnymi, narodowościowymi i rasowymi, jakie ostatnio ujawniają się w coraz bardziej drastycznych formach (red. ).

Omówię trzy różne wartości pożądane w wielorasowym, wielokulturowym miasteczku uniwersyteckim. Oto one: (1) przeciwstawienie się rasizmowi; (2) wielokulturowość; (3) poczucie wspólnoty, pokrewieństwa lub powszechności natury ludzkiej. Wartości te rzadko są wyraźnie odróżniane, a często ze sobą utożsamiane, co prowadzi do zagubienia słusznej opinii na temat prawdziwych celów i możliwości rozwojowych wielokulturowych społeczeństw<sup>2</sup>. Niepowodzenie w uchwyceniu tych różnic nie pozwala nam dostrzec możliwych napięć wśród tych odrębnych wartości, jak również nasuwającego się pytania, w jaki sposób je zrealizować, aby zneutralizować to napięcie?

1. *Przeciwstawienie się rasizmowi.* Pojęcie rasizmu jest obciążone emocjonalnie, a termin ten wykorzystywany jest we współczesnym języku w wielu kontekstach. Dysponujemy udokumentowanymi raportami na temat wzrostu rasistowskich incydentów w miasteczkach uniwersyteckich. Również częste, lecz bardziej kontrowersyjne zarzuty o rasizm spowodowane są nawet sporadycznymi uwagami czy zachowaniem. Chcę zasugerować, że rdzenne znaczenie „rasizmu” związane jest z dominacją lub tyranizacją jednych grup przez drugie oraz z pojęciem grup podporządkowanych jako podrzędnych lub mniej wartościowych niż grupa dominująca. Zachowaniem rasistowskim nazwę takie, które wyraża wyobrażenie człowieka należącego do odmiennej rasy, jako gorszego<sup>3</sup>.

Pod tym względem następujące zjawisko, przez wielu studentów często nazywane rasizmem, nie zawsze lub niekoniecznie posiada cechy rasistowskie: (1) Odejsie od sprawiedliwości narzuconej przez naukę: programy potwierdzające ten proces, które przedkładają studenta mniejszości osiągającego niższe wyniki sprawdzianów, nad studenta pochodzenia indoeuropejskiego, z wyższymi osiągnięciami. (2) Ekskluzywność mniejszości: biały student czuje się niezręcznie pragnąc przyłączyć się do grupy czarnych studentów, siedzących razem w stołówce akademickiej. (3) Zachowanie stereotypowe: biały student bezmyślnie zakłada, że student z Ameryki Łacińskiej pochodzi ze środowiska o niższym stopniu społeczno-ekonomicznym, niż on sam.

Żadne z tych zachowań nie wyraża przekonań o wyższości jednej grupy względem innej i dlatego sugeruje, że nie powinny być one nazywane „rasistowskimi”. Nie znaczy to, że te działania i taktyki nie mogą zostać skrytykowane za naruszenie pewnych innych wartości właściwych wielorasowym, szczególnie akademickim społeczeństwom. Według mnie sedno sprawy stanowi dokładnie to, że istnieje kilka wartości związanych z wielorasową wspólnotą — wartości wyraźnie różniących się między sobą.

Chociaż rasizm jest zjawiskiem zdecydowanie ujemnym na mocy definicji ujmującej go jako dążność do supremacji, to nie wszystkie przejawy rasizmu są równorzędnie złe. Upraszczając tę złożoną kwestię: nastawienie rasistowskie, które udziela wsparcia

<sup>2</sup> Na przykład doskonale dociekania Carnegie wspomniane powyżej, podejmują rasowo-kulturowe kwestie głównie w rozdziale *A Just Community*. Jednak mylnie proponuje się tam pojęciową jednolitość różnych kwestii związanych z akceptacją i jej brakiem, lekceważeniem grup i tradycji z wyjątkiem, swojej własnej, zupełnej dyskryminacji oraz mniejszości w obrębie grupowej ekskluzywności.

<sup>3</sup> Dla uproszczenia będę nadal posługiwał się słownictwem „dominujący/podporządkowany”, mimo, iż pomija to istotne różnice jakie istnieją pomiędzy terminami: „podporządkowanie”, „tyranizacja”, „wyzysk”, „ucisk”, jednostka „dominująca”, „zdyskryminowana”, „gnębiona”, będąca „przedmiotem niesprawiedliwości”, które zostały użyte w tym kontekście.

istniejącej strukturze rasizmu, w której człowiek o rasistowskiej postawie jest członkiem grupy dominującej, jest gorsze, niż podobne stanowisko członka grupy niższej względem grupy dominującej, gdyż ten ostatni nie popiera istniejącej struktury dominacji. Na przykład przekonania i doktryny o niższości ludzi pochodzenia indoeuropejskiego względem ludzi kolorowych są autentycznie rasistowskie i warte potępienia. Jednak te przejawy rasizmu względem białych nie są aż w takim stopniu złe, niebezpieczne i warte potępienia jak doktryny białych mówiące o wyższości nad ludźmi kolorowymi, ponieważ to właśnie ci ostatni grają „pierwsze skrzypce” w popieraniu aktualnych struktur dominacji. Taka asymetria wartości pochodzi stąd, że popierając istniejącą zależność rasizm przywraca i podbudowuje społeczne znaczenie tej struktury dominacji, upokarzając jej ofiarę i w ten sposób przynosi wstyd i rani ją głębiej, niż rasizm poddańczo—zniewalający, który nie przynosi tego społecznego i historycznego oddźwięku. (Różny sens formalnie podobnych wyrażen „łajza” i „czarnuch” ilustruje sedno sprawy)<sup>4</sup>.

Ta asymetria pomaga wyjaśnić częste wzajemne niezrozumienie pomiędzy białymi a resztą studentów, dotyczące rasizmu. Wielu czarnych studentów skłania się do myślenia o rasizmie wyłącznie jako o zjawisku pochodzącym od białych, skierowanym przeciwko czarnym i innym kolorowym. Biali studenci, wręcz przeciwnie, mają skłonności do zrównywania i w tym samym stopniu potępienia wszystkich przejawów rasowej zniewagi, wykluczenia lub dyskryminacji, prezentowanych przez którąś z grup rasowych w stosunku do innej.

Poza tym, że nie wszystko to, co biali studenci nazywają „rasizmem” rzeczywiście nim jest (co było zaznaczone wcześniej); zgodnie z moimi spostrzeżeniami — każda grupa ma trochę racy. Kolorowi studenci zauważają, że rdzeń i najbardziej społecznie niebezpieczne zjawisko rasizmu jest rzeczywistą, historyczną dominacją lub tyranizacją jednej grupy przez drugą oraz manifestowaniem wyższości (świadomym lub nie), które bezpośrednio popiera tę dominację. Wielu białych studentów całkowicie nie potrafi tego dostrzec, nie uświadamiając sobie znaczenia nadal istniejącego upośledzonego położenia ludzi kolorowych (w Stanach Zjednoczonych).

Z drugiej strony — biali studenci mają rację zauważając, iż wszelkie przejawy rasowego poniżenia i wyższości zasługują na potępienie, właśnie dlatego, że są one pewną postawą wspierającą rasowe uzależnienie. Skutkiem nastawienia reszty studentów jest całkowita dezaprobata wobec kolorowych za ich niewłaściwą postawę wyższości lub poniżenia względem innych grup<sup>5</sup>. Próbuąc zwięźle określić to, co jest zaangażowane w edukację mającą na celu przeciwstawianie się rasizmowi i przyswojenie tej wartości przez kształcące się społeczeństwo, dochodzimy do wniosku, że istnieje filozoficzny element niezbędny do zrozumienia pytania: dlaczego rasizm jest zły, dlaczego winniśmy ujawniać, między innymi to, jak niszczy on swoje ofiary. Ponadto równie istotna jest nauka o psychologicznej, socjologicznej, ekonomicznej i historycznej

<sup>4</sup> Ta zwięzła relacja na temat moralnej asymetrii w przejawach rasizmu została przedstawiona w mojej nieopublikowanej pogadance w „Ethics and Society”, Lecture Series, Stanford University, kwiecień 1990.

<sup>5</sup> Warto zaznaczyć, iż następująca analiza nie dotyczy rasizmu manifestowanego przez podporządkowaną lub bezbronną grupę względem innej, np. Koreańczyków względem czarnych lub czarnych względem Żydów. Ta złożona kwestia została omówiona w manuskrypcie wspomnianym w poprzednim przypisie.

dynamice rasizmu i metodach jego zwalczania. Publiczne potępienie rasizmu w miasteczku uniwersyteckim ma także znaczenie, którego nie można zlekceważyć.

2. *Wielokulturowość*. Tak samo, jak „rasizm”, jest to termin powszechnie, lecz często nieściśle używany. Będę się nim posługiwał w celu uzmysłowienia sobie dwóch następujących elementów: (a) zrozumienia i oceny własnego dziedzictwa kulturowego oraz (b) poszanowania i zainteresowania dziedzictwem kulturowym członków innych grup. Warto zauważyć, że warunek (b) odnosi się do wielokulturowości abstrahując od tego, co często nazywa się „pluralizmem kulturowym” jako sytuację, w której odmienne grupy zwrócone są do wewnątrz swojego otoczenia, przyswajając i oceniając własne dziedzictwo kulturowe, przy obojętnym stosunku do kultur innych środowisk. Podczas gdy idea pluralizmu kulturowego zawiera, jak się wydaje, pojęcie tolerancji i uznania prawa innych do kultywowania i poznawania własnej kultury, to „wielokulturowość”, tak, jak ją pojmuję, wykracza poza taki schemat i uwzględnia pozytywne zainteresowanie i uznanie dla innych kultur.

Często pierwsze skojarzenia z „kulturową różnorodnością” lub „wielokulturowością” — na przykład wówczas, gdy zakładamy urozmaicenie programu — jest następujące: (1) dostarczenie studentom pozaindoeuropejskiego pochodzenia możliwości zrozumienia oraz identyfikacji ich własnych dziedzictw kulturowych (w ten sposób zwiększając ich poczucie włączenia w uczelniane inicjatywy) lub (2) rozszerzenie ich intelektualnych horyzontów i złagodzenie ich etnocentryzmu. Aczkolwiek te dwa decydujące cele nie obejmują w całości tego, co rozumiem przez „wielokulturowość”. Ponadto moja definicja oznacza, iż członkowie każdej grupy (biali, jak również kolorowi) są zaangażowani w przezwyciężanie swojego etnocentryzmu. Jedną z możliwych implikacji programowych mówi, że każdy student powinien śledzić rozwój przynajmniej dwóch różnych kultur poza swoją własną.

Pomijając w tej krótkiej prezentacji dalsze trudności związane z definicją wielokulturowości (na przykład: co konstytuje „kulturę”, które z kultur powinny liczyć na uwagę ujętą w programie nauczania i poza nim, w jaki sposób szacunek dla odmiennych kultur jest zgodny z ich krytyką), chcę skoncentrować się na tym, w jaki sposób pojęcie, które nazwałem wielokulturowością jest wyraźnie odmienną wartością od tego, co nazywamy przeciwstawieniem się rasizmowi, oraz jak podstawowe znaczenie mają te dwie wartości w wielorasowym społeczeństwie.

Po pierwsze, każda z nich wymaga spojrzenia na tę samą grupę z innej perspektywy. Z antyrasistowskiego punktu widzenia, grupy są zróżnicowane na dominujące i podporządkowane. Również z antyrasistowskiej perspektywy studia na przykład rodowitych lub afrykańskich Amerykanów, wymagają przypatrywania się, w jaki sposób grupy te były uciskane, „podkopywane”, niszczone itp. przez białą Amerykę za pomocą przekonań i taktów popierających te praktyki, oraz śledzenia oporu grup podporządkowanych — przeciwko temu uzależnieniu. Przede wszystkim należy zanalizować grupy podporządkowane w roli ofiar, jak i stawiających opór.

Przeciwnie, nauka o zróżnicowaniu kulturowym z wielokulturowej perspektywy wymaga studiowania obyczajów poszczególnych grup, ich rytuałów, języka, systemów myślenia i religii, form kulturowej ekspresji, osiągnięć i wkładów w szersze społeczeństwo, którego są częścią. Kontrast ten nie tkwi aż tak bardzo w różnych aspektach grup

rozpatrywanych z wielokulturowej lub antyrasistowskiej perspektywy, ponieważ kształt kulturowej ekspresji niższych grup jest często tak gruntownie powiązany z ich sytuacją i historią jako ciemionych i uciskanych, że wykonanie jakiegos prostego szkicu nie jest możliwe. (Na przykład weźmy pod uwagę afroamerykańską muzykę, żydowski humor). Istota rzeczy polega na tym, że zarówno antyracizm, jak i wielokulturowość prowadzą do analitycznej perspektywy w studiach nad zróżnicowaniem kulturowym, czego brakuje innym wartościom.

”Wielokulturowość” jest dziedziną preferowaną przez wielu wykładowców<sup>6</sup>. Jednakże wielokulturowość bez uwzględnienia antyracizmu przedstawia świat (lub społeczeństwo) grup kulturowych, każdą z jej własnym stylem życia, formami kulturowej ekspresji, osiągnięciami itp. właściwymi dla każdej z nich, tak jakby funkcjonowały one na jednym poziomie. Mimo, że to poczucie równości — nauczanie i uczenie się szacunku dla każdej kultury — może być właściwe (przynajmniej w przybliżeniu), postrzegane jako ich aspiracja rozumiana sama przez się, to nie można przyrykać oka na to, iż w obecnym świecie niektóre z tych kultur są podporządkowywane, wykorzeniane i gnębione przez inne. Nie można stwierdzić, że każda grupa ma równe prawa, nie biorąc pod uwagę faktu, iż w rzeczywistości nie są one w ten właśnie sposób traktowane. Taki brak równowagi ukazuje nam perspektywa antyrasistowska.

Jednocześnie perspektywa antyrasistowska, rozpatrywana samodzielnie, jest również mało kształcąca. Po pierwsze, analiza kultury w kategorii jej tyranizacji — lub nawet oporu względem tej tyranizacji — stanowi tylko częściową stronę tej kultury, pomijając kulturową ekspresję i osiągnięcia (lub ich istotne wymiary). Po drugie, wartość poznawcza perspektywy antyracizmu jest jedynie częściowa. Zauważenie, że rasizm jest zły oraz silne o tym przekonanie nie zastąpi dogłębnej oceny kultur grup podporządkowanych. W rzeczywistości, można posiadać postawę prawdziwie antyrasistowską wiedząc bardzo niewiele na temat kultur różnych grup, które zostały zdyskryminowane. Na przykład wielu europejskich, chrześcijańskich wybawców Żydów podczas okupacji hitlerowskiej wyrażało całkowicie antyrasistowski pogląd, jednocześnie narażając życie w celu udzielenia im pomocy. Ale tylko niewielu prawdziwie szanowało Żydów jako odmienną grupę religijno-kulturową<sup>7</sup>.

Mimo, że starałem się dowieść, iż istnieje różnica pomiędzy celami i wartościami antyracizmu i wielokulturowości, to uważam, że mogą one również wzajemnie się wspierać. Nauka oceniania odmiennej kultury z pewnością może być pomocna w celu przekonania studenta o niesłuszności negatywnego wobec niej nastawienia (nawet jeśli wcześniej, na płaszczyźnie abstrakcji, doszedł on do wniosku, iż rasizm zasługuje na potępienie). Może to poruszyć studentów, którzy sądzą, że przeciwstawienie się rasizmowi nie wypływa z natury ludzkiej, na co ponoć znajdują się argumenty

<sup>6</sup> Por. doskonały artykuł broniący wielorasowej edukacji, ale negujący tendencje uwzględniające edukację antyrasistowską, napisany przez Diane Ritch i zatytuowany *Diversity and Democracy: Multicultural Education in America*, „American Educator”, wiosna 1990.

<sup>7</sup> Dalszych wiadomości na ten temat należy szukać w: *Altruism and the Moral Value of Rescue: Resisting Persecution, Racism, and Genocide*. W: L. Baron, L. Blum, D. Krebs, P. Oliner, S. Ollner i Z. Smoleńska: *Embracing the Other: Philosophical, Psychological, and Historical Perspectives on Altruism* (New York, NYU Press, w przygotowaniu).

w studiowanej kulturze. Zarówno antyrasizm, jak i wielokulturowość wymagają poważnego traktowania ludzi znajdujących się poza obrębem własnej grupy. Chociaż jest to realizowane na różne sposoby, obydwie wartości są dostatecznie nośne moralnie, aby zwalczać egoizm oraz etnocentryzm.

3. *Poczucie wspólnoty, pokrewieństwa lub powszechości natury ludzkiej.* Ilustrując dodatkowo przeciwstawienie się rasizmowi oraz wielokulturowości, należy stwierdzić, że pożądanym jest, aby społeczeństwo akademickie tworzyło i pielęgnowało międzyrasowe poczucie więzi lub wspólnoty. Na pierwszy rzut oka, może to nie wydawać się jakąś odrębną jakością życia, ale czyż przeciwstawienie się rasizmowi nie wypływa z poczucia wspólnej natury ludzkiej? Czy rasizm nie zasługuje na potępienie, ponieważ zakłóca poczucie tej więzi? Czyż wzajemny szacunek obecny w wielokulturowych społeczeństwach nie wyraża również poczucia takiej wspólnoty?

Mimo to uważam, że poczucie wspólnoty jest wartością specyficzną. Ponieważ jednostka o prawdziwie antyrasistowskiej postawie niekoniecznie musi odczuwać pokrewieństwo z członkami innej rasy, nawet gdy uważa ich za równych sobie. Takie poczucie wspólnoty może zostać zanegowane nie tylko poprzez traktowanie ludzi należących do odmiennej rasy jako gorszych, lecz również po prostu przez odnoszenie się do nich jak do „tych innych”, obcych i dalekich nam, co sprawia, że, nie należąc do naszej grupy, czują się odrzuceni. Wydaje się rzeczą zrozumiałą, że wielu studentów wyższych uczelni nie odczuwa prawdziwie i w pełni międzyrasowej wspólnoty, chociaż nie są oni rasistami w powyższym sensie i nie traktują innych grup jako gorsze. Jednakże, aby stanowić prawdziwą wspólnotę ludzi uczących się, a nie tylko zbiór ludzi uważających się za różnych, należy realizować coś więcej, niż manifestowanie antyrasizmu.

Istnieją także sposoby nauczania i uczenia się o rasizmie, które mogą zaszkodzić rodzeniu się międzynarodowej wspólnoty. Te sposoby pogłębiają świadomość: „my kontra oni” wśród białych i kolorowych studentów. Na przykład, nigdy nie wspomina się o białych przeciwstawiających się rasizmowi, lecz przedstawia się jedynie obraz (w rzeczywistości tylko częściowo zgodny z prawdą) „białych gnębiących czarnych”, utożsamiany z rasizmem. Niewątpliwie nauka o rasizmie i o tym, dlaczego jest on niesłuszny wiąże się z nieodłączną możliwością podważenia i nadszarpnięcia takiego poczucia pokrewieństwa. W obrębie tego tematu poszczególne roczniki mogą odnaleźć — w granicach studenckiej struktury — sposób zaradzenia temu problemowi, na przykład poprzez zaorganizowanie wymieszanych rasowo grup w ramach zajęć. W gruncie rzeczy właśnie takie zajęcia są konieczne przy odbudowie lub tworzeniu poczucia wspólnoty na wyższym etapie świadomości społecznej. Bez obecności silnego czynnika antyrasistowskiego żadne poczucie międzyrasowej wspólnoty nie będzie dostatecznie wyrażało poczucie prawdziwej równości.

Respektowanie międzyrasowego pokrewieństwa także różni się od wielokulturowości, mimo że wielokulturowość uczy szacunku dla innych. Najbardziej minimalne uznanie wartości własnej kultury i tradycji jeszcze nie ma nic wspólnego z tworzeniem poczucia międzyrasowej wspólnoty, a jego zwrócenie „do wewnątrz” może posłużyć do podważenia tego pokrewieństwa (choć jednocześnie, dla niektórych studentów mniejszości ten aspekt wielokulturowości może stanowić niezbędny warunek, aby

doświadczać poczucia pokrewieństwa z białymi studentami, na zasadzie kulturowego uznania własnej godności).

Nawet dołączenie drugiego warunku wielokulturowości (szacunku dla innych kultur) nie zapewnia jeszcze poczucia wspólnoty. Ponieważ można przedstawiać różne kultury na wiele sposobów, jednocześnie przyczyniając się do wytworzenia wzajemnego dystansu wobec nich — na przykład kładąc zbyt duży nacisk na odizolowanie, poczucie tożsamości oraz odrębność każdej z kultur. Taka prezentacja byłaby niekompletna w sensie intelektualnym, bo nie brałaby pod uwagę różnorodności w granicach każdej kultury, zmian dokonujących się na przestrzeni czasu, wzajemnych wpływów i przenikania się elementów różnych kultur. Jednakże istota rzeczy polega na tym, że taki błąd pociąga za sobą niepomysłny rezultat moralny, który pomaga stworzyć i utrwalić wśród studentów poczucie dystansu pomiędzy członkami różnych kultur.

Rozpoznanie tych potencjalnie rozdwojonych lub odległych względem siebie skutków antyrasizmu i wielokulturowości jest jednym ze źródeł przeciwstawiania się im. „Dla czego po prostu nie podkreślamy różnorodnych więzi łączących naszych studentów i nie podbudujemy ich poprzez program nauki kładący nacisk na zachodnią, narodową tradycję społeczną” — twierdzą niektórzy (na przykład od czasu do czasu w „Point of View”, w dziale „Chronicle of Higher Education”)? Jednakże lekceważąc rasizm oraz autentycznie różne kulturowo źródła tożsamości, nie zdołamy tego problemu wyeliminować. Ponadto, jak starałem się dowieść, antyrasizm oraz wielokulturowość reprezentują różne cele, które pobierające nauki społeczeństwo musi kultywować oraz realizować w praktyce. Każde poczucie wspólnoty przy jednoczesnym braku uznania dla tych wartości byłoby fałszywe i sztuczne.

Sugeruję, że konieczne jest poważne rozpatrzenie trzech celów edukacyjnych i uznania, że nie zawsze można je wszystkie zrealizować jednocześnie, lecz należy szukać sposobów — w programie nauczania, rocznikach i organizacji życia w miasteczku uniwersyteckim — aby zmniejszyć konflikt między nimi do minimum i wpajać te wartości w sposób wzajemnie się uzupełniający — w największym możliwym wymiarze.

To, co zareprezentowałem powyżej jest jedynie szkicem pewnych złożonych, filozoficznych problemów dotyczących wielorasowych uczelni i wspólnot studenckich. Filozofia nie powinna odstępować od dyskusji nad tymi kwestiami i koncentrować się jedynie na problematyce społecznej, historycznej, literaturoznawczej, jak to zwykliśmy czynić. Istnieje określona i konstruktywna praca do wykonania i filozofia otwiera w tym względzie nowe horyzonty. To zadanie powinno być podjęte w trakcie różnorodnych wykładów z filozofii moralności, filozofii społecznej i filozofii polityki, a w takich debatach winno uczestniczyć całe miasteczko uniwersyteckie.

Tłumaczyła: Dagmara Wróbel